

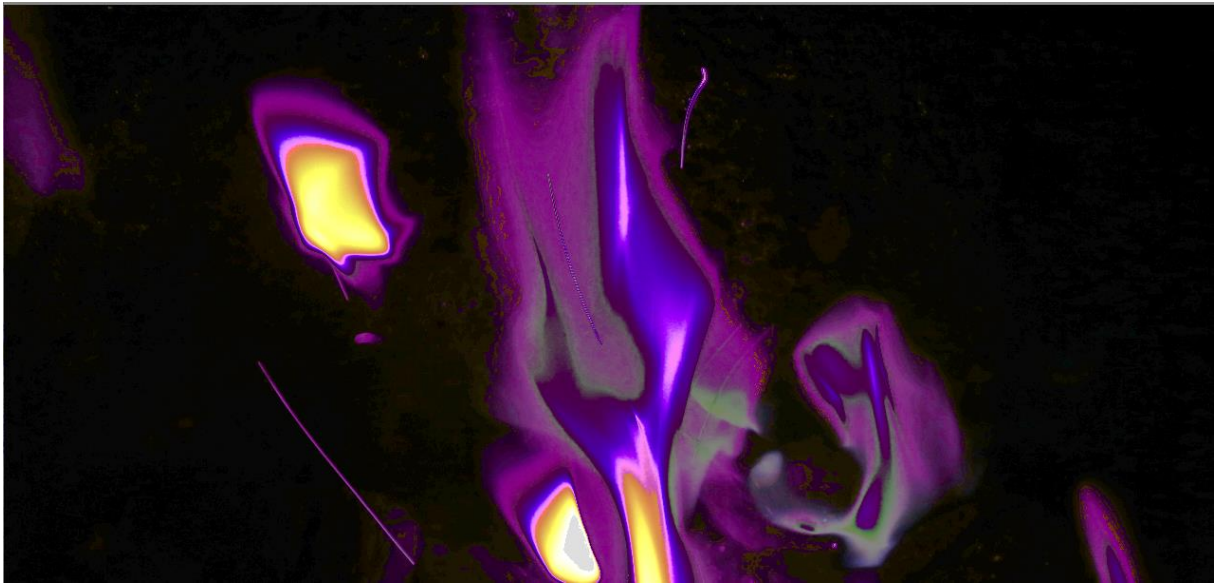
Marcin z Frysztaka

i

Droga

do nieba

(sztuka teatralna)



10. #05 Wiersz który wprowadza.

Ciężkie życie
Co się zdarza
I pokrycie
Marynarza

Mordobicie
Jakie będzie
W tym zachwycie
Na łabędzie

Rokowania
Co się spuści
I gdakania
Jak rozpuści

Wydawania
Co w aferze
I jeżdżenia
Na rowerze

Jak zawile
I się styka
Jak promile
Tak wynika

Obcowania
Na tej troski
Składowania
Na pogłoski

(myśl samobójcza)

O-gon(e)-owo

Jak wyniki
Tej okazji

Mechaniki
Cień fantazji

Jak zazgrzytać
Tu nogami

I się nakryć
Ogonami

Droga do nieba

Ktoś skacze z mostu. Dziewczyna. Młoda. Targnęła się na swoje życie. Tonie. Opada metr po metrze. Coraz głębiej w kierunku dna. Wydaje jej się że tonięcie trwa wieczność. Pojawia się jednak anioł. I zaczynają rozmawiać.

Dwa

- >Kim ty jesteś, jak ja tonę (-14m)
- >Przecież nie jest to morze słone (-1m)
- >Jestem aniołem, taka to gracia
- >A skąd się wziąłem? Nie jestem na wakacjach (-2m)
- >Jestem przy Tobie zawsze i wszędzie
- >Nawet dzisiaj, przy tej kolędzie (-3m)
- >Więc może pogadamy sobie
- >Dobrze jest żyć z aniołem w zgodzie (-4m)
- >Nie widzisz że odbieram sobie życie?
- >Nie jest to sposób jakiś w zachwycie (-5m)
- >Nie chcę żyć, bo życie to piekło
- >A może tylko Tobie uciekło (-6m)
- >Może ma swoje dobre strony
- >Gadanie, to same zabobony (-7m)
- >Przecież jako dziecko szczęśliwa byłaś
- >Nawet korale z jarzębiny sobie zrobiłaś (-8m)
- >Tak, to takie dziecinne harce
- >A teraz życie mnie trze jak na tarce (-9m)
- >Pracy nie mam, kolejna stracona
- >Wyrzucili mnie, chwila utrudzona (-10m)
- >Ale pracę inną można znaleźć
- >A nie stosować na sobie jakąś karę (-11m)
- >To tylko szczyt góry lodowej
- >A pod powierzchnią, więcej ci powie (-12m)
- >W pracy były same zarzuty
- >Że się spóźniam, że mam brudne buty (-13m)
- >Że terminów nie wypełniam
- >Że się nie staram, jak nawet jest pełnia (-14m)
- >No to może trzeba się starać
- >Nie dla zasady tak sobie pozwalać (-1m)
- >Tylko cieszyć się, że się coś robi
- >I się kogoś z problemu wyswobodzi (-2m)
- >Bo pomagałaś alkoholikom

- >I sama piłaś, taką metodyką (-3m)
- >Ale w pracy za to nie piłam
- >Tylko po pracy, tak sobie żyłam (-4m)
- >Miałaś misję do spełnienia
- >W tej pomocy, uniesienia (-5m)
- >A nie jakieś tam załogi
- >Uporczywe lewe nogi (-6m)
- >Ale mnie tak wyrzucili
- >Bo wcale się ze mną nie liczyli (-7m)
- >Jak krzyczałaś tak na ludzi
- >Przestawiałaś, to się znudzi (-8m)
- >Praca jest żeby odpoczywać
- >I nowe dokonania w niej zdobywać (-9m)
- >Gdy lubisz co robisz to się cieszysz
- >A nie że marudzisz i wciąż grzeszysz (-10m)
- >Dajmy spokój już z tą pracą
- >Obiboku, ze złotą tacą (-11m)
- >Trzeba się poświęcać sprawie
- >A nie igrać na zabawie (-12m)
- >Było to było, takie drogi
- >A teraz łapię za te rogi (-13m)
- >A wszystko bo nie byłam akceptowana
- >Byłam lesbijką, tak traktowana (-14m)
- >To nie powód, żeby skakać z mostu
- >Ale Ci ludzie, i kwestia wzrostu (-1m)
- >Nie szanowali mnie bo byłam mała
- >Nie szanowali, bo byłaś zakąta (-2m)
- >I każdemu pyskowałaś
- >Ja lesbijka, sobie pozwalałaś (-3m)
- >Myślisz, że jak masz inne pragnienia
- >To nie liczą się duszy uniesienia? (-4m)
- >Nie słuchałaś duszy jednak
- >A pokazywała, nie jeden znak (-5m)
- >Wolałaś jednak po swojemu
- >I poszło, wszystko ku temu (-6m)
- >Bo dziewczyna mnie zostawiła
- >I ten liścik umieściła (-7m)
- >Że się źle ze mną żyje
- >Że od tego tylko tyje (-8m)
- >Może trzeba więcej pokory
- >No i zgody, nie pozory (-9m)
- >Może trzeba szanować ludzi
- >I wtedy Ci się życie nie znudzi (-10m)
- >Przecież to nie moja wina

- >A na pewno nie przyczyna (-11m)
- >Za co cała moja męka
- >Wiarygodna jak udręka (-12m)
- >I to wołanie o zbawienie
- >W tych kościołach uniesienie (-13m)
- >Co Ci szkodzą te kościoły?
- >Nie chodziłaś, to do szkoty (-14m)
- >Wrócić się trzeba, nauczyć że ważne
- >Bo promują kroki rozważne (-1m)
- >A nie z mostu tak skakanie
- >i kolejne grzybobranie (-2m)
- >Długo tak będę jeszcze opadać?
- >Nie chce mi się z tobą gadać (-3m)
- >Bo o kościele, to już jest nico
- >Wolę zamieniać się z południcą (-4m)
- >Gdybyś chodziła to byś słyszała
- >I większy szacunek do siebie byś miała (-5m)
- >Bo siebie nie szanowałaś
- >I nie raz tanio siebie sprzedałaś (-6m)
- >Jak była kasa to się korzystało
- >Ciężko w tych czasach, to się sprawdzało (-7m)
- >W dalszych zawczasach, jaka legenda
- >To mianowanie, i pies przybłąda (-8m)
- >Ale najgorsze to to strącenie
- >I ta decyzja, życia skrócenie (-9m)
- >Człowiek powinien żyć ile Pan pozwoli
- >A nie w rzece gnić, w swojej niedoli (-10m)
- >Nie moja wina że świat się mści
- >Bo wszyscy ludzie, to są na maksa źli (-11m)
- >Tylko zły człowiek widzi zło dookoła
- >Dobry ma dobre widzenie zgoła (-12m)
- >Inne i proste, takie to życie
- >Chwile radosne, i życia przeżycie (-13m)
- >A ty wybrałaś mrok, i toniesz niestety
- >Takie wyniki, co drugiej podniety (-14m)
- >Bo podniety są fajne w życiu
- >Oczekiwane, i te po przeżyciu (-1m)
- >Ze skrajności w skrajność to nie przeżywanie
- >Tylko przed życiem tak uciekanie (-2m)
- >Normalny człowiek ceni rodzinę
- >A Ty uważasz ją tylko za kpinę (-3m)
- >Bo to nieuki, i głąby niestety
- >Taka rodzina nie rozumie podniety (-4m)
- >I że w życiu musi się wiele dziać

- >A oni to tylko jeść i spać (-5m)
- >Niczego od życia nie oczekują
- >Żadnego przeżycia, nic nie szanują (-6m)
- >Nudni są, takie rozterki
- >Problematyczni, jak problem wielki (-7m)
- >I nie pomaga, żadne proszenie
- >Tak się rozpada to ukojenie (-8m)
- >To nic złego lubić spokojne życie
- >Bez ciśnień, bawić się należycie (-9m)
- >To nic drogiego, cenić tanie sprawy
- >A nie skupiać się na ofiarach zabawy (-10m)
- >No właśnie na mnie się nie skupiali
- >i w ogóle mi nie pomagali (-11m)
- >Inne dzieci porsche dostają
- >A ja biedna, rodzice się nie znają (-12m)
- >Może trzeba samej zapracować
- >Może trzeba życie próbować (-13m)
- >A nie tylko sprzedać i przepić
- >a nie tylko, nie szanować rzeczy (-14m)
- >Poza tym dzieci rozpuszczanie
- >to jest marne całkiem zadanie (-1m)
- >Mądry rodzic uczy pokory
- >Odpowiedzialności, dalsze dozory (-2m)
- >A mnie się wydaje, że to brak szacunku
- >Nawet ostatnio nie miałam meldunku (-3m)
- >Bo do domu nie chciałam wrócić
- >Bo zaczęłam się z matką kłócić (-4m)
- >Życie w mieście to wyzwanie
- >Dla takiej jak ty, nie pojednanie (-5m)
- >Ale nawet jak się w mieście mieszka
- >to trzeba wiedzieć że pod orłem, reszka (-6m)
- >Że jest gdzieś ten dom rodzinny
- >Odwiedzać, a nie plan na życie inny (-7m)
- >Bo nie mam czasu, bom zabiegana
- >Migiem do lasu, otwierać szampana (-8m)
- >No w sumie, bym się napiła
- >Pijana jesteś
- >trochę bym żyła (-9m)
- >A nie co tu, tak zostawione
- >Cholera jasna, dalej tonę (-10m)
- >Bo to są powtarzalne skutki
- >Zapętlenia, picie wódki (-11m)
- >To kiedy będzie umieranie?
- >Jak doczekamy, ostatnie wyznanie (-12m)

- >Matka moja racji nie ma
- >Bo tak żyje, inny schemat (-13m)
- >A ja wolę, tu umierać
- >Niż ziemniaki na wsi zbierać (-14m)
- >Daj już spokój z tymi racjami
- >Jaki protokół, z koligacjami (-1m)
- >trzeba cieszyć się tym życiem
- >I świętować należycie (-2m)
- >Nie będę do kościoła chodzić
- >Możesz sobie myśli płodzić (-3m)
- >Ale mnie tak, nie przekonasz
- >Na wyroku, sam tak skonasz (-4m)
- >Dajesz spokój, to mielizna
- >I kolejna twoja blizna (-5m)
- >A nie skrzętne przeszukanie
- >masz okazję na czekanie (-6m)
- >Cieszę się w sumie że umieram
- >Żaden się już nie będzie do mnie dobierał (-7m)
- >Życie to wspaniałe chwile
- >A nie tylko te niemile (-8m)
- >takimi ludźmi się otaczałaś
- >Takimi wątkami, sama tak chciałaś (-9m)
- >Na przyrodzenie, i przemierzenie
- >Uwypuklenie w dobrej tak cenie (-10m)
- >Bo każdy normalny się lubi zabawić
- >Tylko nienormalny nie chce się zbawić (-11m)
- >Jaka jest twoja tutaj przyczyna
- >A może kolejna jakaś moja wina (-12m)
- >Przynajmniej nie toniesz tutaj sama
- >Masz towarzystwo, mina roześmiana (-13m)
- >No właśnie, po co się uśmiechasz?
- >Przecież na życie moje to krecha (-14m)
- >Życie się nie kończy na spodzie
- >Zrozumiesz, uwierzysz, w większym dowodzie (-1m)
- >Ja tam na dnie jednak zostanę
- >Że mi się spodoba, mam obiecane (-2m)
- >Kto Ci obiecał, jaka udręka
- >Diabeł, co jeszcze wystękał? (-3m)
- >Nic, tylko do skoku namawiał
- >Myślałam że wiesz, będziesz się stawiał (-4m)
- >Nie mam wpływu co diabeł mówi
- >Skoro słuchasz, pacierza nie zmówi (-5m)
- >Tylko do zła, zawsze przekonuje
- >Upadek człowieka, to go rajcuje (-6m)

- >Wie co dobre, taka przystań
- >I melodię, chwila wyznań (-7m)
- >Odbiegania, na przyczynie
- >I szukania, w mojej winie (-8m)
- >A czyja jest wina że skoczyłaś?
- >Diabła słuchasz, mądraś była? (-9m)
- >Takie są wyroki sprawy
- >I okazji do zabawy (-10m)
- >Śmierć nie jest żadną okazją
- >A tym bardziej już fantazją (-11m)
- >Trzy razy się przecież ciętaś
- >I na czas, głowę z gazu wyjętaś (-12m)
- >No próbowałam, różne sposoby
- >Tak bardzo chciałam, na te dowody (-13m)
- >Ale jakoś się nie udawało
- >Zawsze coś na przeszkodzie stawało (-14m)
- >A teraz nie ma dla mnie ratunku
- >I nie jest to kwestia opatrunku (-1m)
- >Tym razem na dobre, spływam sobie
- >Na samo dno, w tej tu ozdobie (-2m)
- >Tak, tym razem przesadziłaś
- >I w ten problem się wpędziłaś (-3m)
- >Mnie to się całkiem podoba
- >Topię się jak jakaś kłoda (-4m)
- >No mądre to wcale nie jest
- >Ale poznasz nowy rejestr (-5m)
- >Wyobrażam sobie
- >Całe życie mam na głowie (-6m)
- >To teraz przynajmniej odpocznę
- >To nie to co studia zaoczne (-7m)
- >Ale przecież ukończyłam
- >Choć się zbytnio nie natrudziłam (-8m)
- >Teraz to będzie co innego
- >Ale nie chcę Cię przygotowywać do tego (-9m)
- >Sama zobaczysz, ocenisz
- >Może jeszcze się tu zmienisz (-10m)
- >Jakie zmiany, to moje życie
- >Sama decyduję, wiem znakomicie (-11m)
- >Gdybym mogła świat bym podpałiła
- >I spokojnie papieroska bym sobie tliła (-12m)
- >Coś jak Neron, tylko wierszy nie piszesz
- >Choć i on nie szanował ciszę (-13m)
- >Nie wiem o kim mówisz kolego
- >Ale pewnie masz na myśli coś złego (-14m)

- >Nie no tylko się zastanawiam
- >Jak ten świat na nogi stawia (-1m)
- >Jednych, a drugim je podcina
- >Od czego to wszystko się zaczyna (-2m)
- >Od wolności, ona najważniejsza
- >W przydatności, jeszcze piękniejsza (-3m)
- >Wolność nie zrobi z Ciebie kaleki
- >Wolność to jak na zło leki (-4m)
- >Bo wolny zawsze dobre wybierze
- >Uważaj, bo jeszcze w to tu uwierzę (-5m)
- >To zło zniewala, taka zasada
- >A nie komentarz, czy jakaś rada (-6m)
- >A Ty sam na anioła aplikowałeś?
- >A może lepszego zajęcia nie miałeś (-7m)
- >Więc wzięłeś co było i tak się skończyło
- >aż na końcu się pod stopami zapaliło (-8m)
- >Ja to lubię swoją robotę
- >Nie zastanawiam się co będzie potem (-9m)
- >Zawsze opiekuję się jedną osobą
- >Choć czasami kończy się niezgodą (-10m)
- >Ja to bym ludzi do zła namawiała
- >Albo ustawki kiboli bym organizowała (-11m)
- >Byłabym aniołem jedynym w rodzaju
- >Wszyscy moi podopieczni chodziliby na haju (-12m)
- >Nie wiem czy to by przeszło
- >Ale potwierdzą, ze względu na grzeczność (-13m)
- >I tu dalej mi się wydaje
- >Że zło zbytnio z Ciebie wystaje (-14m)
- >Bo zło da się przecież lubić
- >Choć czasami trzeba się czubić (-1m)
- >Zło zawsze zadaje cierpienie
- >Rany, płacz, i przyłożenie (-2m)
- >Melancholia do mnie pasuje
- >Czarny strój, to powoduje (-3m)
- >Co melancholijnego jest w umieraniu
- >Czy na śmierć w ciągłym czekaniu (-4m)
- >Kiedyś to może jeszcze zrozumiesz
- >W ogóle życia to mało umiesz (-5m)
- >trzeba szaleć nie o jednej butelce
- >A później skok z mostu w tej poniewierce (-6m)
- >Daj spokój, to nie moje sprawy
- >Ja mam radość ze zwykłej zabawy (-7m)
- >Na przykład jak się dziecko rodzi
- >A później jak z leżenia się wyswobodzi (-8m)

- >I biega, i dokazuje
- >I na kolejne uściski poluje (-9m)
- >Dzieci to wspaniała sprawa
- >A nie używki i zabawa (-10m)
- >Kiedyś to nawet dziecko chciałam
- >Ale jakoś go chyba nie umiałam (-11m)
- >Nie umiałabym się opiekować
- >Chyba źle, ale bałam się spróbować (-12m)
- >Bo strach, że zła się bierze
- >Zwykli ludzie, jak żołnierze (-13m)
- >tylko by się naparziali
- >Tak ze światem, i przegrali (-14m)
- >A każda kobieta ma instynkt macierzyński
- >Wspaniała rzecz, nie że spraw niskich (-1m)
- >To jedyne w swoim rodzaju spełnienie
- >A później przez lata duszy uniesienie (-2m)
- >To nie dla mnie, przecież tonę
- >I zjawiska, z czarnym ogonem (-3m)
- >Mnie tam ogona nie dokleili
- >Wręcz odwrotnie, o ogon prosili (-4m)
- >Chcieli mnie przeciągnąć na złą stronę
- >Chcieli mnie okrasić zabobonem (-5m)
- >Ale się całkiem nie dałem
- >I tak przy tobie tutaj zostałem (-6m)
- >Znaczy się nie masz lepszej roboty
- >Prasowanie, czy inne cnoty (-7m)
- >Na brak roboty nie narzekam
- >Tak przy Tobie, nie uciekam (-8m)
- >I co, mam Ci dziękować?
- >A może przepraszać próbować (-9m)
- >Daj spokój, takie rozeznanie
- >Tu umieram, to jest prawdziwe wyzwanie (-10m)
- >Ale umierać można na różne sposoby
- >Za szybko, i tworzyć kolejne kłody (-11m)
- >Ranić rodzinę, i samego siebie
- >Takich nie biorą do siebie w niebie (-12m)
- >A można spokojnie, po latach pracy
- >Wychowania, jak nasi rodacy (-13m)
- >Większość ludzi ma spokojne życie
- >I docenia w zasadzie każde przeżycie (-14m)
- >Umierać staro, to znaczy że czas
- >A tu czarne stado, goni już nas (-1m)
- >Nie ma w tym nic romantycznego
- >Umieram po swojemu, mój drogi kolego (-2m)

- >Nie ma po swojemu, jak nie zgodnie z planem
- >Každy ma przeznaczenie, chwile wyczekane (-3m)
- >A jak psuje wszystko, to tylko traci
- >Takie to igrzysko, na nim się nie wzbogaci (-4m)
- >Ja nie narzekam, sama wybrałam
- >na finał czekam, co go dostałam (-5m)
- >Finału jeszcze przecież nie było
- >Za chwilę dostaniesz, co tu się urodziło (-6m)
- >To znaczy że odrodzę się jako jaszczurka?
- >Nie. Nie będziesz biegać po murkach (-7m)
- >Coś innego Cię tutaj czeka
- >Tylko żeby nie było tak że szybko ucieka (-8m)
- >Ja to się niczego nie boję
- >Gorzej niż życie, to i tak wystoję (-9m)
- >Moim zdaniem, będzie mi całkiem błogo
- >Przecież w zaświatach nie może być ubogo (-10m)
- >To się przekonasz i zobaczymy
- >A teraz, na co jeszcze liczymy (-11m)
- >Ja zawsze liczyłam tak sobie
- >Inne rzeczy miałam zwykle w głowie (-12m)
- >A mogłaś liczyć na innych ludzi
- >Choć czasami zapał to ostudzi (-13m)
- >Ludzie są źli, już mówiłam
- >To nieprawda, to zła siła (-14m)
- >A dobra mówi co innego
- >Ale lepiej się nie przyznawaj do tego (-1m)
- >Bo tam gdzie idziesz, nie lubią dystansu
- >Posłuchaj, słyszać dźwięk już dylizansu (-2m)
- >Ja nic tu co prawda raczej nie słyszę
- >tak naprawdę, to już ledwo dyszę (-3m)
- >Jak to możliwe, że tyle nie oddycham
- >CO się tu dzieje, a nawet tak kicham (-4m)
- >Niewiele już zostało drogi
- >Nie dopytuj, pilnuj nogi (-5m)
- >Żeby Ci zbyttnio nie opaliło
- >No i masz, no i się zdarzyło (-14m)
- >to piekło, jak to możliwe!
- >To pali, ale akcje krzywe (-14m)
- >Jak na dnie rzeki może tak palić
- >To dno, które się może zawalić (-14m)
- >Ledwo go nogą tak dotknęłam
- >A już z bólu dwa razy jęknęłam (-14m)
- >Takie wybór, Twój i basta
- >Przynajmniej będziesz piec na ogniu ciasta (-14m)

- >Nie żartuj, tu mnie nie zostawiaj
- >Jesteś aniołem, to Twoja sprawa (-14m)
- >Nie będziesz mnie przecież w piekle pilnował
- >Koniec mojej roboty, i anioł się schował (-14m)
- >Nie, czekaj, dosyć tu tej farsy
- >Nie chcę tu zostać, uśmiech okazałszy (-14m)
- >Już wiem, dlaczego się uśmiechałeś
- >Co na myśli wtedy miałeś (-14m)
- >Daj spokój, wyciągnij mnie od tego
- >Byle dalej, chcę kochać Jedyne (-14m)
- >Zrozumiałam, że to nie zabobony
- >Że zło prowadzi w piekła zagony (-14m)
- >A to nie miejsce, całkiem tu dla mnie
- >A tu goręcej, co dalej wypadnie (-14m)
- >Aniele, zabierz mnie dalej do rajów
- >Kocham, nie mam innego zwyczaju (-14m)
- >Tylko na miłości się wywalałam
- >Ale lepszej opcji nie znałam (-14m)
- >Przecież kochać na całe życie
- >Chciałam, nie tylko przepicie (-14m)
- >Ale się jakoś nie układało
- >Aniele, proszę, byleby się zdało (-14m)
- >Wyciągnij mnie tak na powierzchnię
- >Zrób, cokolwiek, odzienie wierzchnie (-14m)
- >Dobrze, dam Ci jeszcze jedną szansę
- >Wyciągnę Cię na wierzch, moim dyliżansem (-14m)
- >Wyptyniesz, i zaczniesz nowe życie
- >W niebie, takie to przeżycie (-14m)
- >Zabierzesz mnie do nieba? Takie wyznania
- >Nie. Trafisz do świata, moje przekonania (-14m)
- >Ale świat, niebem być potrafi
- >Jeśli wykorzystasz, co Ci się trafi (-14m)
- >Żyj pięknie, a niebo na ziemi odziedziczysz
- >Żyj wspaniale, a nie że tylko ćwiczysz (-14m)
- >Ćwiczenia na nic się nie przydają
- >Jeśli ludzie duszy nie słuchają (-14m)
- >Ciało to tylko ciało nic więcej
- >Blisko dna robi się goręcej (-14m)
- >A na świecie, niebo na Ciebie czeka
- >Ostatnia szansa, nadzieja nie ucieka (0m)
- >Łyk powietrza, ale to doznanie
- >Wyptynęłam, faktów uznanie (0m)
- >I że niby to ma być to niebo
- >Zwykłe życie? Wzbraniam się od tego (0m)

- >Ale jednak, dalej spróbuję
- >Może można, anioł nie oszukuje (0m)
- >Może można poczuć niebo
- >Tu na ziemi, jak to drzewo (0m)
- >Oddychać i cieszyć się oddechem
- >Przenikać, z każdym tutaj wdechem (0m)
- >Spróbować, żyć w drugą stronę
- >Odrąbać to co jest ogonem (0m)

Trzy



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Frysztaka, Takie tam, z wakacji 5.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, O-gon(e)-owo

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i](#).



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Się na życie, tak zabawia. To przeżycie, Marcina sprawa. Autor dziesięciu 14-częściowych cykli. Dziesiąty nosi tytuł „Sprawa do wyjaśnienia”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Dziesiąty cykl przynosi cztery opowiadania mistyczne. Dwa o liściach- „Wywrotowość jesiennych liści”, „Taniec jesiennych liści”; i dwa nie o liściach- „Podchorąży Bubel”, „Strachy pod łóżkiem”. W cyklu tym możemy

posłuchać też o czym rozmawiają groby w sztuce teatralnej „Grobowa atmosfera”, albo pójść do fryzjera w „Barber shop”. 4 opowiadania, 5 sztuk teatralnych, shorty wszelkiej maści i wywiad, przekonują, że ten cykl to nie strata czasu. Bo kto traci, bez powodu. Się wzbogaci, nadmiarem głodu.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com